Dzieje Apostolskie

Rozdział 27

**1**. A gdy postanowiono, że mamy płynąć do Italii, oddano Pawła i innych więźniów setnikowi, imieniem Juliusz, z oddziału Augusta. **2**. Wsiedliśmy na statek adramyteński, który miał płynąć wzdłuż wybrzeża Azji, i odbiliśmy *od brzegu*. Był też z nami Arystarch, Macedończyk z Tesaloniki. **3**. Następnego dnia przypłynęliśmy do Sydonu, gdzie Juliusz, który życzliwie odnosił się do Pawła, pozwolił *mu* iść do przyjaciół, aby doznał pokrzepienia. **4**. A wyruszywszy stamtąd, płynęliśmy pod *osłoną* Cypru, dlatego że wiatry były przeciwne. **5**. Przepłynęliśmy morze na wysokości Cylicji i Pamfilii i przybyliśmy do Miry w Licji. **6**. Tam setnik znalazł statek aleksandryjski płynący do Italii i umieścił nas na nim. **7**. A gdy przez wiele dni płynęliśmy wolno i dotarliśmy zaledwie na wysokość Knidos, ponieważ wiatr nam nie pozwalał, popłynęliśmy wzdłuż Krety obok Salmone. **8**. A płynąc z trudem wzdłuż jej *brzegów*, dotarliśmy do pewnego miejsca zwanego Piękne Porty, blisko którego było miasto Lasaia. **9**. Gdy upłynęło wiele czasu i żegluga stała się niebezpieczna, bo minął już post, Paweł *ich* przestrzegał: **10**. Panowie, widzę, że żegluga będzie *związana* z krzywdą i wielką szkodą nie tylko ładunkowi i statkowi, ale i naszemu życiu. **11**. Setnik jednak bardziej ufał sternikowi i właścicielowi *statku* niż temu, co mówił Paweł. **12**. A ponieważ żaden port nie nadawał się do przezimowania, większość postanowiła stamtąd odpłynąć, dostać się jakoś na przezimowanie do portu Feniks na Krecie, otwartego na południowo-zachodnią i północno-zachodnią stronę. **13**. A gdy powiał wiatr z południa, sądzili, że zamiar doprowadzą do skutku, i odbili od brzegu, i popłynęli wzdłuż Krety. **14**. Lecz niedługo potem uderzył na nią gwałtowny wiatr, zwany Eurokludon. **15**. Kiedy statek został porwany i nie mógł stawić czoła wiatrowi, puściliśmy *go z wiatrem* i pozwoliliśmy się unosić. **16**. Gdy płynęliśmy wzdłuż pewnej wysepki, zwanej Klauda, z trudem zdołaliśmy uchwycić łódź ratunkową. **17**. Po wyciągnięciu jej przepasali statek, używając *sprzętu* pomocniczego. Z obawy, żeby nie wpaść na płyciznę, opuścili żagle i tak ich niosło. **18**. Ponieważ miotała nami gwałtowna burza, nazajutrz wyrzucili *ładunek*. **19**. A trzeciego *dnia* własnymi rękami wyrzuciliśmy osprzęt statku. **20**. Lecz kiedy przez wiele dni nie pokazało się ani słońce, ani gwiazdy, a niemała nawałnica napierała, znikła już wszelka nadzieja naszego ocalenia. **21**. Gdy *ludzie* już długo nic nie jedli, Paweł stanął pośród nich i powiedział: Panowie, trzeba było mnie posłuchać i nie odpływać od Krety, wtedy uniknęlibyście straty i szkody. **22**. Lecz teraz zachęcam was, abyście byli dobrej myśli, bo nikt z was nie zginie, tylko statek. **23**. Tej nocy bowiem stanął przy mnie anioł Boga, do którego należę i któremu służę; **24**. I powiedział: Nie bój się, Pawle, musisz stanąć przed cesarzem, a oto Bóg darował ci wszystkich, którzy z tobą płyną. **25**. Dlatego bądźcie dobrej myśli, panowie, bo wierzę Bogu, że będzie tak, jak mi powiedziano. **26**. Musimy jednak być wyrzuceni na jakąś wyspę. **27**. A gdy nadeszła czternasta noc, a nas rzucało po Adriatyku, około północy zdawało się żeglarzom, że zbliżają się do jakiegoś lądu. **28**. Wtedy spuścili sondę i stwierdzili dwadzieścia sążni. Popłynąwszy nieco dalej, znowu spuścili sondę i stwierdzili piętnaście sążni. **29**. Bojąc się, abyśmy nie wpadli na skały, zrzucili z rufy cztery kotwice i z upragnieniem oczekiwali świtu. **30**. A gdy żeglarze postanowili uciec ze statku, spuścili łódź ratunkową pod pozorem zrzucenia kotwic z dziobu statku; **31**. Paweł powiedział do setnika i żołnierzy: Jeśli ci nie zostaną na statku, nie będziecie mogli zostać ocaleni. **32**. Wtedy żołnierze odcięli liny od łodzi ratunkowej i pozwolili jej spaść. **33**. Kiedy zaczynało świtać, Paweł zachęcał wszystkich do posiłku: Dziś *już* czternasty dzień, jak trwacie w oczekiwaniu bez posiłku, nic nie jedząc. **34**. Dlatego proszę was, abyście się posilili, bo to przyczyni się do waszego ocalenia, gdyż żadnemu z was włos z głowy nie spadnie. **35**. A to powiedziawszy, wziął chleb i podziękował Bogu wobec wszystkich, a gdy złamał, zaczął jeść. **36**. Wtedy wszyscy nabrali otuchy i posilili się. **37**. A nas wszystkich na statku było dwieście siedemdziesiąt sześć dusz. **38**. Kiedy się najedli, odciążyli statek, wyrzucając zboże do morza. **39**. Gdy nastał dzień, nie rozpoznali lądu, jednak zobaczyli jakąś zatokę o płaskim wybrzeżu, do którego postanowili, jeśli będzie można, przybić statkiem. **40**. Wyciągnąwszy więc kotwice, puścili się na morze. Poluzowali wiązania sterowe, nastawili *przedni* żagiel pod wiatr i zmierzali do brzegu. **41**. Wpadli jednak na mieliznę utworzoną między dwoma prądami i osiedli ze statkiem. Dziób statku się zarył, ale rufa zaczęła się rozbijać pod naporem fal. **42**. Wtedy żołnierze postanowili, że zabiją więźniów, aby żaden z nich nie odpłynął i nie uciekł. **43**. Lecz setnik, chcąc ocalić Pawła, powstrzymał ich od tego zamiaru. Potem rozkazał, aby ci, którzy umieją pływać, skoczyli pierwsi do morza i wyszli na brzeg; **44**. Pozostali zaś na deskach lub częściach statku. I w ten sposób wszyscy cało wyszli na ląd.

Updated Gdansk Bible – UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA
Copyright © 2018 [Fundacja Wrota Nadziei](https://wrotanadziei.org/). Released under the [Creative Commons Attribution No Derivatives License 4.0](http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/).
eBible.org
Polish — Polski